

*Dziewuczyna o dobrym sercu*

Julita Marek



Dawno, dawno temu za górami w małym domku pośrodku leśnej polany w królestwie króla Dobromira mieszkała wraz z ojcem i macochą piękna, zielonooka dziewczyna o imieniu Anabel. Dziewczyna miała dobre serce, ale ciężkie życie, gdyż macocha nienawidziła ją.



- Anabel! Pospiesz się! - krzyczała okrutna i zła macocha. Przecież obiad sam się nie ugotuje, a tkaniny same nie uprzedą!

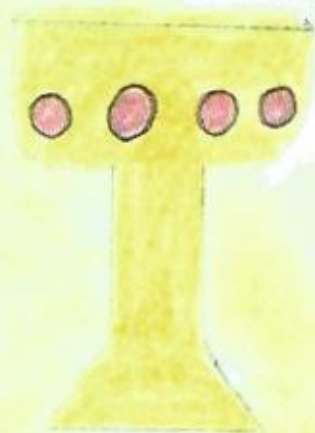
- Dobrze macochu, już biorę się do pracy! - odpowiedziała dziewczyna ze łzami w oczach.

Pewnego wieczoru, kiedy cała trójka jadła obiad Anabell wspomniała o balu, który wyprawiał na swym zamku król Dobromir. Zapytała, czy mogłaby pójść na bal. Macocha jednak nie zgodziła się. Anabel szlochając, pobiegła na łąkę, by wyżalić się strumykowi, który znał jej wszystkie sekrety. Strumyk płakał razem z nią. Wtedy ujrzała jeźdźca na białym koniu. Ten zsiadł z konia i powiedział: Jestem księżę Albert, syn króla Dobromira. Anabel szybko mu się pokłoniła. Popatrzyli sobie w oczy.



Wtedy Anabel usłyszała nawoływanie macochy. Dziewczyna szybko musiała wracać do domu, więc nie było czasu na rozmowę. Kiedy wróciła do domu opowiedziała o wszystkim rodzicom. Jeszcze raz spytał, czy mogłaby pójść na bal. Macocha, słysząc opowieść, szybko zgodziła się. Dziewczyna i jej ojciec byli zaskoczeni. Nie wiedzieli jednak, że macocha wymyśliła podstęp. Chciała zgładzić księcia w obawie, że Anabel ponownie spotka księcia.

Nadszedł dzień balu, Anabel wraz z macochą dotarli na przyjęcie. Dziewczyna miała na sobie srebrną sukienkę. Kiedy książę ją zauważył, podszedł do niej i zaprosił do tańca. Potem wyszli na taras, gdzie czekała już na nich macocha.



Podawała księciu kielich z zatrutym winem. Już miał wziąć łyk napoju, gdy magiczny kielich wylał całą zawartość i przemówił: „Ta oto kobieta próbowała Cię zabić księżę!” Tłum otoczył macochę, została wtrącona do lochu na długie lata. Ambel zaś i księżę Albert żyli długo i szczęśliwie. Dobro pokonało zło.

